

GŁOS PRAWDY

TYGODNIK STARO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW

Nr 21

Dnia 23 maja 1937 r.

PŁOCK

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62.427.

Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł. Cena numeru 12 gr

Lud w ideologii Słowackiego

C. d.

„Odpowiedź Słowackiego na „Psalmy Przyszłości Krasieńskiego jest to pewnego rodzaju poetycki manifest demokratyczny, przeciwstawiający się a-rystokratyzmowi i zachowawczości Krasieńskiego. Widziano w niej obronę pogardzanego i poniewieranego ludu, apoteozę jego „czynu“, uświęcenie wszelkich ruchów, idących od dołu, a dążących do przekształcenia świata”¹⁾

Duch „wieczny rewolucjonista“, ten, który w męce trwa i oczekiwaniu, pójdzie jak burza na świat krzywdzicieli i zniszczy stare formy i wyższe stworzy, mniej uciskające i ludzkość odrodzi:

Ten, kto Ojcu powie: Raka!
Ten przeklęty... więc się bój!
Polski lud — to Ojciec twój —

Zeń, jak z cierniowego krzaka
Gotów znowu Bóg wybuchnąć,
Z wichrów uwić płaszcz i lice,
I na ciebie — jak na świecę
Iść — i dalej pójść — i zdmuchnąć.

Więc się bój — bo nie ja grozę,
Marny człowiek i twój brat...
Ale jakiś straszny świat
I widzialne światła Boże,
Z mocą, z wichrem i z szeląstem
Rzucające się na Lud —
Strachy, które mówią: — Cud!
Ognie, które szepczą: Jestem!

Więc się bój — bo Duch się wdziera,
Już podnosi góry, wieże,

„Słaby, mówisz, rzeź wybiera“ —
A czy wiesz, co on wybierze...?

Może ludów zatracenie —
Może nam przyniesie w dłoni
Komet wichry i płomienie,
W których drży król — matka roni.

„Z demokratycznej i republikańskiej ideologii poety, pisze p. Górecki, wyrasta widzenie nowej przyszłości: Polski ludowej, w której spłoną stare „sztandary“, stare idee i hasła i zdmuchnięte zostaną „księgi praw“ przestarzałych, próchnem już świecących... W świątyniach ludzkości znajdą miejsce nowi i żywi święci. Może to hasła wolności, równości, braterstwa. Ta przyszłość wolna będzie dziełem pracującego ludu!”¹⁾

Wyjdzie stu robotników,
Oborzą miasta grunt,
Wyrzucą łokieć funt.
Klatki pełne wróbków
Otworzą — i przed tłuszcza
Ptaszki na wolność puszczają...

Muzyka nieustanna:
Wolność! Wolność! — Hosanna!

Święci staną w katedrze
Trzej... i zawezwą ducha,
Lud księgi praw rozedrze,
Próchno kart porozdmucha;
Weźmie stare sztandary,
Wyprowadzi jak mary
Za kościół na mogiły,

1) Odpow. na Psalm Przyszłości M. Krydla. Wstęp str. 48.

1) J. Górecki „Rzym a Polska“ str. 177.

Zapali, by świeciły
Światu dawnemi dzieły;
Błysnęły — i spłonęły.
Bije godzina ranna
Masy rzekły: Hosanna!

„Słowacki zwiastował nietylko władzę chłopą, lecz i władzę robotnika. Chłop i robotnik zniszczą prawa stare, zniszczą sztandary dawne“¹⁾.

Tak rozumiał poeta przyszły rozwój Polski. Widział jej przyszłą wielkość, opartą na sile pracującego ludu, na świętości czynów, równości i braterstwie. Widział Polskę wolną duchem, niezależną od Rzymu, kroczącą własną drogą wśród rodziny narodów, którym przewodniczyć ma i których poprowadzi ku celom Bożym, ku Jerozolimie słonecznej, ku ostatecznym celom ludzkości. Ma ona być drogą, wiodącą ludy w idealną społeczność, w królestwo Boże na ziemi.

I już nam widać przez oczy proroka,
Jak Polska nowa na stolicy siada,
Kopułą duchów swych świętych wysoka,
A niska, kiedy przed Panem upada;
A kiedy patrzy w świat — orlego oka;
A jako tysiąc harf, gdy z Panem gada,
Oblana wdzięków dziewiczych szkarłatem,
A jako tysiąc grzmotów, gdy ze światem.

(„Poeta i natchnienie“)

W tę przyszłość słoneczną Słowacki jest zaparty. We wszystkich prawie utworach swoich coś odśłania z tej przyszłości i jest pewny, że taką właśnie będzie ona, a nie inną. Z niej płynąć będzie odrodzenie świata, przemiana serc, odjęcie ucisku i boleści, powszechna radość i tryumf Dobra.

Radujcie się! Pan wielki narodów nadchodzi.
Radujcie się, bo prawdy wybiła godzina.
Strach się już Boży rodzi...

1) J. Klejner „J. Słowacki, Dzieje twórczości“ T. IV część II str. 215.

.....
Podnieście teraz czoła od wieków trapieni,
A więcej się nie bójcie żadnego ucisku!
Pan ciała wam przemieni
I Miasto Swoje złote postawi na błysku.

(„Utwory lir.“ 21)

Część marzeń poety zrealizował Marszałek Piłsudski: wywalczył niepodległą ojczyznę — otworzył kartę przyszłości. A wywalczył ją, idąc za wskazaniem Słowackiego, którego Piłsudski uwielbiał i za geniusza narodu, za światło, wskazujące drogę, uważał. Nadzieje swoje tedy oparł na ludzie, do niego się zwrócił, z nim się zespolił, jego oświecił, zorganizował, natchnął miłością ojczyzny i poprowadził do zwycięstwa.

W „Robotniku“, który Marszałek w epoce walk z caratem własnoręcznie drukował i pisał, umieścił znamienne słowa, które tu po raz drugi powtarzamy, świadczące o tem, że „umysł jego istotnie zapalał“ poeta i rodził w nim „piorun“ czynu:

„W zastosowaniu do rewolucyjnej demokracji lat ubiegłych, pisze Marszałek, zupełnie słuszne są dumne słowa Słowackiego, gdy zwracając się do przyszłej Polski, prosi nie zapomnieć o nich, bo jak powiada:

Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska
Pacierz, co płacze i piorun, co błyska.

W istocie lzy tej Polski, skryształizowane w czarownych utworach poetyckich, dotychczas *wzruszają nasze serca i zapalają nasze umysły, a piorun błyskał i uderzał nieraz, szarpiąc okowy ojczyzny.*“

Tak myślał i tak pisał wielki wskrzesiciel Polski. Dziś, zaledwie spoczęły jego prochy w krypcie wawelskiej, w bliskim sąsiedztwie z umiłowanym poetą, nikt już nie bierze na serjo wskazań i ostrzeżeń „Króla Ducha“-Słowackiego.

„Czarowne“ i wieszczce utwory poetyckie już nie zapalają żadnego umysłu, to też i „piorun“ czynu nie błyska.

W. P.

Skrucha

Ujejski K.

Módl się! i uderz o ziemię kolanem.
Boś głupi, niski, ułomny przed Panem.
Obmyj się łzami, gdyś zwałany błotem,
Zatęsknij z ducha za światłem i lotem;
A wtedy spłynie wnet na ciebie łaska,
Wnet cię otoczą niebieskie promienie;
A czoło twoje ozdobi przepaska —
Natchnienie...

I wstaniesz silny przed swoim narodem,

Choć tobą wzgardzą — powiedziesz go przo-
[dem;

Nic nie odbije twojego oręża,
Moc słowa twego gnie, łamie, zwycięża.
Więc ty, olbrzymie, zginaj się przed Panem,
Abyś nie upadł, jak upadłeś wczora,
Wiedz, że nas trzyma na wzgórzu świe-
[tlanem —

Pokora!

Słowo Boże

Ewangelja na uroczystość Trójcy Św. według św. Mateusza rozdz. 28 w 18—20.

„Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim. Dana Mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi; idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Św., nauczając je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Chrystus Pan rozkazuje uczniom swoim chrzcić w imię trzech Osób: Ojca, Syna i Ducha Św. Mówi więc wyraźnie o Trójcy Świętej i każe tak nauczać wszystkie narody. Dlatego o istnieniu Troistego Boga wyznawcom Chrystusowej nauki nie należy wątpić.

Trudną wydaje się nam rzeczą pojąć istotę Trójcy Świętej, którą Kościół określa, jako Jednego Boga — we trzech Osobach. Trzy Osoby i Jeden Bóg — oto co stanowi tajemnicę dla naszego umysłu. Bo Osoba wiąże się z pojęciem odrębnego bytu samoistnego. Ale Jedność Trzech Osób Trójcy Św. staje się zrozumiałą, gdy do niej dołączymy pojęcie najdoskonalszej, bezgranicznej, nigdy nie wyczerpanej wzajemnej Miłości, która jak żelazo w ogniu spaja trzy istnienia w Jedno.

Nieznany autor psalmów do Ducha Świętego

tak tę miłość obrazowo przedstawia:

„Widziałem niezmierzony pożar, wybuchający z Bożego łona: istota Boga gorzała w nieskończonych przestworach, gorzała w płomieniach Miłości.”

Najdoskonalsza Miłość łączy te Trzy Osoby w najdoskonalszą Jedność, i dlatego mówimy, że BÓG JEST JEDEN, bo niepodobna w takim zespoleniu odróżnić Istoty. A mówiąc o Trzech bez zaznaczenia absolutnej Jedności, wykreślilibyśmy najistotniejszą cechę Boga i praprzyczynę wszystkich dzieł Jego.

Poganie czcili wiele bóstw, dlatego, że w ich pojęciu każdy bóg stanowił odrębny świat zainteresowań. I jeśli niekiedy łączyła ich jaka miłość, to raczej zmysłowa, ludzka, niedoskonała. Bogowie ich nieraz rywalizowali z sobą, walczyli, podlegali ludzkim ułomnościom.

Gdyby wyobraźnia pogan jednoczyła ich bogów taką miłością, jaka łączy Tróję świętą — przedstawiliby się bogowie ich pojęciu, jako absolutna jedność.

Z drugiej strony Troistość Osób rodzi ten prawzór Miłości, od której człowiek, stworzony na podobieństwo Boga, otrzymuje zdolność miłowania Boga i bliźniego. Bo nic w człowieku nie może

Z pola walki

„Robotnik” drukowany przez Józefa Piłsudskiego; nr. 28, str. 3—4, z 10 lipca 1898 r.

Jesteśmy niezwyceżeni. Kłopoty żandarmów. Obostrzenia na granicy. Pomoc księży. Poszukiwania po wsiach. Carolawie. Oświata rządowa. Bankructwo polityki ugodowej.

Cztery lata poszukiwań, tysiące mieszkań przetrząśniętych od góry do dołu, setki osób, osadzonych w cytadeli na śledztwie, i... nic — nowy numer „Robotnika” znów wyszedł! — oto główna treść żalobnych rozmyślań panów rotmistrzów, którym po ostatnich aresztach równie ciemno we łbach jak przedtem. A tymczasem my, tak gorąco poszukiwani, w 2 dni po dokonanym na nas zamachu, sami wyszliśmy gromadnie na ulicę w dn. 1 maja i stanęliśmy przed oczy zdumionych prześladowców naszych: „Patrzoie, oto jesteśmy, nie garstka nas, ale tysiące, daremne wasze zabiegi, nie zgębicie nas, bo z dnia na dzień potężniejemy w liczbę i ofiarność dla swej sprawy i coraz silniej pała w piersiach naszych ogień nienawiści do was, mordercy braci naszych w Łodzi i Dąbrowie, gwałciciele naszego ogniska domowego!” I po

raz pierwszy w tym roku na ulicach miasta pod bokiem uzbrojonych w knuty i bagnety siepaczy rozległy się dźwięki naszego hymnu robotniczego:

Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć!

Ale podle dusze stróżów carskiego porządku nie są w stanie zrozumieć dziejowego przełomu, który w umysłach proletariatu rodzi ideę socjalizmu i pcha masy do walki o wolność i równość. Carat nie zna kwestji robotniczej. Oni przywykli liczyć się tylko z brutalną siłą fizyczną, przyczynę swych niepowodzeń widzą w niedostateczności użytych środków. Więc zakładają nowe biura żandarmskie na prowincji, wszędzie zwiększają liczbę wachmistrzów, szpicli i policji — wszystko na próżno!

Wreszcie, aby usprawiedliwić swoją bezradność wobec rozwoju naszej partji, Utgoff i jego fijołkowi kamraci wynaleźli nowy sposób — obełgują Departament policji: „Robotnik” i proklamacje drukują się za granicą, stamtąd przyjeżdżają agitatorzy, tam „uwiła sobie gniazdo socjalno-rewolucyjna propaganda”, więc strzeżcie granicy! I oto gniewny Petersburg obruszył się na straż pograniczną.

być dobrego, czego by jak w źródle nie było w Bogu.

Gdyby nie istniała Trójca, zjednoczona miłością — nie byłoby miłości na ziemi, i jedność wszystkich w Bogu — braterstwo ludzkości, nie mogłoby powstać nawet w umyśle ludzkim, jako idea.

I tu znowu ten sam autor Psalmów taką przypisuje rolę twórczą Miłości Bożej.

„Przez miłość Bóg nieskończone ogarnia przestwory; gdyby nie było miłości, żadne miejsce w świecie nie posiadałoby Boga. Przez miłość Bóg płodny, Bóg stwarza, Bóg rodzi; gdyby nie było miłości, jałowymby stał się świat cały.

Przez miłość Bóg jest wszechmocny; przyciąga twory Swoje ku Sobie, od siebie je odpycha, a żaden Mu oprzeć się nie zdoła; gdyby nie było miłości, bezczynność ovladnęłaby Samym Bogiem. Przez miłość Bóg jest Święty, Bóg jest sprawiedliwy, gdyby nie było Ducha Miłości, Sam Bóg zezwalałby na złe, pomijał niesprawiedliwości.

Istotnie, każde z tych twierdzeń, gdy się nad nimi zastanowimy, jest bezwzględnie prawdziwe i okazuje nam Boga jako uosobienie Miłości. A bez Trójcy Świętej Miłość stałaby się fikcją.

Realność Trzech Osób w Bogu odbija się w ich potrójnem działaniu na wszelkie stworzenie. Bóg Ojciec daje byt, Syn Boży wskazuje Drogę i oświeca, Duch Święty zapala Miłość i prowadzi do doskonałości.

W objawieniach naszej Założycielki znajdujemy określenie Trójcy Przenajświętszej oparte na widzeniu, jakie miała dnia 15 grudnia 1899 r.:

„Nagle uczułam zawieszenie zmysłów i wielki pokój wewnętrzny; potem widziałam, że wstąpiła do mojej duszy Światłość, następnie Wielkość i Miłość. Najlepiej poznałam Światłość, która ogarnęła całą moją duszę, a Wielkość i Miłość o ile odślaśniała je Światłość. Skoro się zlały w Jedno, w tej chwili widzenie z duszy znikło. Kiedy odzyskałam zmysły powiedział mi Pan Jezus, że ten sposób widzenia Boga nazywa się „snem mistycznym”. Następnego dnia miałam poznanie Trójcy Przenajświętszej przez oświecenie umysłu: Wielkość, Światłość, Miłość — jest Jedno—Trójca Przenajświętsza“. I poznałam, że Wielkość — Bóg Ojciec przed wieki w poznaniu Siebie rodzi Syna — Światłość, Syn i Ojciec, miłując się, wydają Ducha Świętego — Miłość, a wszystko to Jeden Bóg“. Wtedy zrozumiałam, że Bóg nie mógłby i nie może inaczej istnieć, tylko we Trzech Osobach i nie byłby doskonale szczęśliwym, gdyby nie był we Trzech Osobach“.

August Cieszkowski dzieli dzieje ludzkości na trzy epoki, pozostające pod szczególniejszem działaniem każdej z Trzech Osób Trójcy Św.

Epoka Boga Ojca starotestamentowa, zewnętrz-

Wydano nową instrukcję, nakazano strzelać do przechodzących granicę, zwiększono trudności w otrzymywaniu przepustek. Skutki nie omieszkaly się zaraz ujawnić: nie ma tygodnia prawie, by straż pograniczna nie zabiła kogoś; gorliwość żołdaków posuwa się tak daleko, że strzelają i do znajdujących się już po tamtej stronie granicy, na co uważa się nawet „Nowoje Wremia“.

A my? Żyjemy po dawnemu i robimy swoje. Jak tak dalej pójdzie, to niedługo Utgoff zda raport Departamentowi policji, że my — „czerti, nie ludi“! Wtedy będziemy świadkami, jak z rozkazu ministra w asyście żandarmów święconą wodą skrapiać będą kopalnie i fabryki, by z nich zły duch uleciał!...

To pewna tylko, że księży do tej policyjnej roboty nie zabraknie. Pomimo, że prawosławny rząd rosyjski argusowem okiem patrzy za każdym ich krokiem i wdziera się już i do seminarjów, księża spieszą z pomocą zagrożonemu u nas porządkowi carskiemu naogół dosyć chętnie, nawet gorliwie. Każdy numer „Robotnika“ i „Górnika“ przynosi nam nowe tego dowody, a ostatnia spowiedź wielkanocna dostarczyła nam ich setki. Oto jeden z wielu. W kościele św. Augustyna na Lesznie godny naśladowca żandarmów ks. Niewiarowski, który już 3 lata temu zarobił sobie na powóz i konie od

Szlenkiera ¹⁾, teraz chce się dosłużyć wyższego stopnia w tajnej poliej. W tym celu w porozumieniu z fabrykantami urządził sobie z kościoła prawdziwe biuro żandarmskie. Po bardzo pouczających rekolekacjach, na których nieposłuszeństwo względem fabrykanta zostało zaliczone do grzechów głównych, zaczęła się spowiedź, na której żandarmi w sutannach wypytawali robotników, jak się obchodzą z majstrami, czy nie znają socjalistów, a jeżeli znają, to niech dadzą znać do policji, książki zaś i pisma niech przyniosą do parafji. I jak tu się dziwić, że bezwyznaniowi fabrykanci tak chętnie udawali religijnych i pod groźbą wydalenia wymagali od robotników kartek od spowiedzi.

Pomimo to wszystko socjalizm krzewi się coraz bujniej nie tylko w miastach, ale i po wsiach zaczyna niepokoić władze. Raz po raz zjeżdżają tam na rewizję żandarmi, znalezione wydawnictwa nasze wprawiają w kłopot pp. naczelników i ci nie raz, nie mogąc znaleźć winnych, aresztują kowali (sic)!, bo w ich mniemaniu chłop niepodatny jest dla socjalizmu. A jednak znaleźli i chłopca socjalistę! W Maniach pod Międzyrzeczem zjechali na rewizję naczelnik, prokurator, żandarmi i znaleźli trochę naszych wydawnictw; chłop, badany, skąd

1) Szlenkier—właściciel wielkiej garbarni w Warszawie.

nie prawna — od stworzenia świata do przyjścia Syna Bożego. Pierwsze niebo — „Łono Abrahama”: stosunek Boga do ludzi, jako Pana do sług — okres niewolnictwa.

Epoka Syna Bożego — Nowotestamentowa — drugie niebo: stosunek bez porównania wyższy Ojca do dzieci swoich. Stosunek biernej, cierpliwej i cierpiącej miłości. Okres dążenia do braterstwa i równości wszystkich ludzi.

Trzecia epoka — epoka Ducha Świętego. „Parakletyczna, wiecznozakońska, z prawa łaski i zasługi staje się stosunkiem bliższym jeszcze i ściślejszym, nie dającym się już w ludzkich stosunkach porównać, chyba do małżeńskiego stadła”, otwierająca trzecie niebo.

W. P.

Burzliwe zajścia w Brześciu nad Bugiem

Dnia 13 maja — jak donoszą urzędowo — w Brześciu nad Bugiem wynikły zajścia antyżydowskie, spowodowane przez zabójstwo funkcjonariusza policji Stefana Kędziory — przez rzeźnika Ajzyka Szczerbowskiego.

Morderstwo to wywołało odruch antyżydowski społeczeństwa polskiego w Brześciu nad Bugiem.

W mieście w kilku punktach wybito szyby w sklepach żydowskich. Na rynku część straganów żydowskich zniszczono. W kilkunastu wypadkach zostali poturbowani Żydzi i chrześcijanie.

W świetle pierwszych dochodzeń przebieg zajęć był następujący:

O godz. 7.30 rano funkcjonariusz P. P. udali

się do jatki Ajzyka Szczerbowskiego, w której podczas rewizji znaleźli 10 ówiartek cielęcych pochodzących z potajemnego uboju.

W chwili układania zajętego mięsa na dorożkę celem odstawienia do rzeźni miejskiej, zebrał się tłum Żydów, zamierzając przeszkodzić wywiadowcom w wykonaniu czynności służbowych. Obecny na miejscu przodownik P. P. wezwał tłum do rozejścia się.

W tym momencie rzeźnik Ajzyk Szczerbowski podbiegł do starszego wywiadowcy wydziału śledczego P. P., Stefana Kędziory i wbił mu w prawy bok mającą rzeźnicką, używaną do ostrzenia noży. Ciężko ranny Kędziora nie stracił przytomności,

to ma, wskazał drugiego z wioski odległej o parę mil. Ucieszona zgraja carskich siepaczy pędzi tam na łeb na szyję, zajeżdżają przed chatę, ale znajdują już tylko nieboszczyka w trumnie. „Wot, brodiaga, pomier!”¹⁾ — mówili, gniewni, że śmierć wyrwała im z rąk ofiarę.

Rząd rosyjski ludzi się nadziejają, że uda mu się przywiązać chłopów polskiego do siebie, bieda jednak robi swoje. Jak tu być zadowolonym ze swego losu, kiedy zarobki po wsiach wynoszą latem 40 kopiejek dziennie, wiosną i jesienią 26, zimą ledwie 19 kopiejek! Rocznie mężczyzna zarabia 81 rb., kobieta 58 rubli. I wyżyj tu, człeku, za takie pieniądze, jeszcze chwal cara, że i tego podatkami ci nie wydarł! Więc i wiejski robotnik musi pomyśleć o własnej obronie i zdobyciu lepszej płacy, musi zacząć się buntować przeciwko rządowi, który temu przeszkadza, musi dojść do przekonania, że tylko w socjaliźmie jego zbawienie.

Uprzedzając ten rozwój świadomości ludowej, przedstawiciele rządu starają się wpoić w chłopów przekonanie, że jedyną ich obroną — car, a wszystko złe — to socjaliści! W tym celu panowie gubernatorzy i naczelnicy, objeżdżając gminy, wygła-

szały mowy polityczne. Według sprawozdań, nadesłanych nam z Siedleckiego i Radomskiego treść tych mów sprowadza się do następującego: „car — to nieocenione źródło dobroci, o każdym chłopie pamięta, bez cara chłop dawno już poumierali z głodu i chłodu”; dopiero w końcu mowy wyłazi wilcza natura carskiego sługi: „włóczą się między wami taey, co książki bez cenzury rozdają, t. zw. socjaliści, to wy nie wiercie temu, co oni piszą, ale zaraz takiego łapcie i odstawiajcie do gminy, to was car pochwali!” W parze z tem idzie rusyfikacja. Naczelnik powiatu konstantynowskiego Kiedarow nakazuje, żeby wszyscy wójci i sołtysi byli „ruskije”, bo i sam car „ruskij”; przytem zachęca do chodzenia do cerkwi i przejścia na prawosławie: „dopieroby was car kochał i lubił!...”

W okręgach przemysłowych znów jakieś podejrzane indywidua puszczały pogłoskę, że car do Warszawy zjedzie na stałe, że z tego powodu będzie 5 dni świąt, za które fabrykanci zapłacą, że w dniu przyjazdu car nada ośmiodzinny dzień roboczy itp. Ludzi głupich u nas coraz mniej, więc też, słuchając takich bredni, trącają się jeno łokciami, a z uwag warto powtórzyć tu jedną: „dobrze by było, żeby car przyjechał, bo jak przyjdzie do czego, to mlelibyśmy go pod ręką”.

wyjął rewolwer i oddał kilka strzałów, które raniły w nogę Ajzyka Szczerbowskiego.

Rannego policjanta przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Na wieść o zabójstwie zaczął ściągać w stronę Małego Rynku tłum mieszkańców — wedle relacji „Gazety Polskiej” — bijąc po drodze Żydów i tłukąc szyby w sklepach i domach żydowskich. Na rynku powywracano stragany i kioski, powyrzucono towar na ulicę, który niszczone, niczego jednak nie zabierając. Mięso i pieczywo rozdawano darmo ubogim mieszkańcom. Z dorożek wyrzucano pasażerów Żydów, którzy uciekali do domów lub na dworzec kolejowy.

Największe zniszczenie panuje na głównych ulicach handlowych: 3-go Maja i Dąbrowskiego, które zasłane są szkłem i zniszczonym towarem.

Szybka interwencja policji nie dopuściła do rozszerzenia się ekscesów i bójek, jakie wybuchły w różnych punktach miasta między ludnością polską a żydowską.

Na ulice wysłano wzmocnione patrole i zarządzono wzmocnienie pogotowia policyjnego w okolicy, gdyż istnieje obawa przerzucenia się tam ekscesów.

W całym mieście panuje ogromne podniecenie. Władze szkolne po ukończonych lekcjach zatrzymały młodzież w budynkach szkolnych i wypuszczają do domów drobnymi grupami w towarzystwie opieki domowej.

Zajścia trwały od godz. 9 rano do 1 w nocy.

Zniszczeniu uległy prawie wszystkie sklepy żydowskie w mieście.

Aresztowano dotąd przeszło 100 osób biorących udział w ekscesach.

Starszy wywiadowca Kędziora lat 33, był jednym z najzdolniejszych funkcjonariuszów P. P., posiadał on Krzyż Zasługi. W walce z przestępcami był kilkakrotnie ranny. M. in. przed kilku laty w pościgu za bandytą Acutem otrzymał postrzał w okolice serca i tylko dzięki zegarkowi, który miał w kieszeni i w którym ugrzęzła kula — ocalał. Kędziora osierocił żonę i dwoje dzieci: 7-letniego syna i niemowlę, które powiła żona Kędziory w szpitalu w chwili, gdy mordowano jej męża.

Stowarzyszenie kupców chrześcijańskich w Brześciu zawiadomiło, że w dniu pogrzebu ś. p. Kędziory na znak protestu mają być zamknięte sklepy polskie.

Według informacji „Naszego Przeglądu”, rannych jest kilku Żydów.

Wśród rannych znajduje się 35-letni Icek Zyskind, kupiec z Grodziska Mazowieckiego.

Napadnięty na ulicy, ranny nożem uciekł on na dworzec w Brześciu, skąd najbliższym pociągiem odjechał do Warszawy i tu zgłosił się na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia Ratunkowego.

Po opatrunku wyjechał on do Grodziska.

Walka z anarchją na drogach

rodzice odpowiedzialni majątkowo za wybryki nieletnich

Prezes rady ministrów, jako minister spraw wewnętrznych, wydał do wszystkich wojewodów i starostów następujący okólnik w sprawie ruchu na drogach:

Pomimo mego zarządzenia z dnia 17 września r. ub. wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu na drogach, trwają w dalszym ciągu i nie są dość energicznie zwalczane. Oprócz wykroczeń, popełnianych przez używających drogi, którzy z reguły przepisów o ruchu nie przestrzegają, powodując tym ciągle wypadki, szczególnie częste są wybryki nieletnich, którzy przejeżdżających, zwłaszcza samochodami, obrzucają kamieniami, rozsypując szkło, gwoździe itp., powodując niebezpieczeństwo dla zdrowia jadących oraz uszkodzenia pojazdów.

Ten stan rzeczy bezwzględnie nadal tolerowany być nie może, przypominając zatem zarządzenie moje z dn. 17 września r. ub. i przytoczone w niem zarządzenia poprzednie, polecam z całym naciskiem przystąpić do energicznej walki z anarchją na drogach publicznych. W stosunku do wykraczających należy z całą surowością stosować kary przewidziane w ustawie o przepisach porządkowych na drogach publicznych, szczególnie w tych przypadkach, gdy przepisy przekraczane są świadomie.

O ile chodzi o wybryki nieletnich, należy pociągnąć do odpowiedzialności za brak dozoru ich rodziców czy opiekunów. Przypominam również o przepisach porządkowych na drogach publicznych o odpowiedzialności majątkowej rodziców i służbowców za nieletnie dzieci i służbę do lat 14, oraz o odpowiedzialności wsi, osad i miast, na których terenie dokonano szkody przez niewykrytych sprawców z pośród ludności miejscowej.

W zakończeniu minister poleca, aby szczególny nacisk położyć na szybkie załatwienie spraw karanych przy wykroczeniach przeciwko przepisom o ruchu. Sprawy takie winny być załatwione bez żadnej zwłoki i traktowane jako bardzo pilne.

Porozumienie Stalina z Woroszyłowym

Opublikowany został statut organizacyjny okręgowych rad wojennych w armji i flocie.

Na czele okręgu wojennego stoi rada wojenna, składająca się z dowódcy okręgu i 2 członków. D-ca okręgu przewodniczy na posiedzeniach rady wojennej w okręgu. Podlegają jej wszystkie formacje wojskowe oraz instytucje wojskowe, znajdujące się na terenie okręgu. Rada wojenna ponosi

całkowitą odpowiedzialność za polityczny i moralny stan formacji wojskowych i instytucji wojskowych, znajdujących się na terytorjum okręgu oraz za ich bojowe i mobilizacyjne pogotowie. Rada wojenna podlega bezpośrednio ludowemu komisarzowi obrony Z. S. R. R.

Postawienie rady wojennej na czele okręgu wojennego oraz uzależnienie jej bezpośrednio od ludowego komisarza obrony komentowane jest jako kompromis pomiędzy Stalinem a Woroszyłowem. Stalin uzależnił rady wojenne bezpośrednio od Woroszyłowa, lecz zaasekurował się od przewagi komisariatu obrony przez wprowadzenie do rad wojennych dwóch członków.

Wprawdzie dowódca okręgu wojennego będzie wydawał rozkazy w swoim imieniu, lecz rozkazy te będą kontrasygnowane przez jednego z członków rady, oczywiście, celem zabezpieczenia kierownictwa partyjnego od wszelkich niespodzianek.

Utworzenie instytucji rad wojennych oraz komisarzy wojennych, likwiduje nadzór ludowego komisariatu spraw wewnętrznych nad armją, czemu Woroszyłow stale się sprzeciwiał, lecz nie mógł wyemancypować się z pod nadzoru komisariatu spraw wewnętrznych, dopóki na czele tego resortu stał Jagoda; usunięcie więc Jagody utorowało drogę do wyrównania stosunków między armją, a partją.

Z Polski i ze świata

Wielki zjazd międzynarodowy mężów stanu na uroczystości koronacyjne w Londynie i liczne rozmowy i konferencje, jakie poszczególni premierowie i ministrowie spraw zagranicznych odbywali między sobą i z członkami gabinetu angielskiego, wywarły w swoim zbiorowym działaniu niewątpliwie dodatni wpływ na sytuację międzynarodową, szczególnie zaś europejską,

Minister Beck w dniu 14 b. m. po nabożeństwie za spokój duszy Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w kościele polskim w Devonshire, przyjął o g. 12 w południe francuskiego ministra Delbosa, z którym odbył godzinną rozmowę. Rozmowa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, ale nietrudno się domysleć, że obaj mężowie stanu wymieniali wrażenie rozmów swoich z przedstawicielami innych państw, w sprawach interesujących zarówno Francję, jak i Polskę.

Bezpośrednio po tej rozmowie udał się min. Beck na śniadanie, wydane na jego cześć przez lorda Mersey, na którym obecny był m. in. kanclerz skarbu i przyszły premier Neville Chamberlain, oraz lord Bessborough, specjalista od spraw pożyczek zagranicznych.

W czasie śniadania, na którym obecnych było 30 osób, min. Beck odbył dłuższą rozmowę z obutymi panami, dotyczącą polsko-angielskich stosunków finansowych i handlowych.

Po południu odwiedził ministra Becka w jego hotelu minister spraw zagranicznych Węgier, de Kanya oraz Finladii Holsti; wieczorem zaś minister Beck wraz z admirałem Unrugiem i min. Mościckim wziął udział w bankiecie, wydanym na cześć króla i królowej przez ministra spraw zagranicznych Edena, w salonych Foreign Office. Na bankiecie tym obecni byli wszyscy członkowie z rodziny królewskiej, cały gabinet angielski, premierowie państw imperjalnych oraz wszyscy przedstawiciele państw zagranicznych, którzy przybyli do

Londynu na uroczystości koronacyjne.

Po bankiecie udał się min. Beck wraz z innymi osobistościami na wielki bal dworski, wydany przez króla Jerzego w pałacu Buckingham. Bal rozpoczął się o g. 11 w nocy i przeciągnął się do rana, dając naszym delegatom nie jedną sposobność do rozmów z licznie zebranymi politykami, dyplomatai i mężami stanu.

W czasie bankietu w Foreign Office goście zagraniczni rozsądzeni byli przy 8 stołach. Min. Beck posadzony był przy pierwszym stole, któremu przewodniczył król Jerzy VI, mając po prawej ręce japońską księżniczkę Chichibu, a po lewej p. Edenową. Przy stole tym z gości zagranicznych siedzieli: książę Michał rumuński, ks. Paweł jugosłowiański, następca tronu Szwecji i następca tronu Norwegji, delegat Stanów Zjednoczonych, premier turecki, premier perski, feldmarszałek Blomberg, m. Delbos i min. Beck. Min. Beck siedział obok min. Delbosa.

Tydzień koronacyjny zakończył się 15 b. m. wieczorem wielkim balem dworskim, wydanym przez parę królewską w pałacu Buckingham. Był to pierwszy bal dworski od dwóch lat. W balu wzięło udział około 4000 osób. Podczas gdy w pałacu Buckingham odbywał się bal, na dziedzińcu przed pałacem zgromadziły się ogromne tłumy, które radośnie witały przyjeżdżających gości oraz śpiewały pieśni narodowe. Około północy na placu przed pałacem znajdowało się ponad 150.000 ludzi. Król i królowa i królowa matka ukazali się kilkakrotnie na wielkim balkonie pałacu. Po raz ostatni para królewska wyszła na balkon o godzinie 0 40.

Dnia 15 maja przybył do Warszawy nowy nuncjusz papieski, ks. arcybiskup Filip Cortesi.

Włoski attache wojskowy płk Mario Mazzani na specjalnej audjencji wręczyli wczoraj

Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi srebrną podobiznę starożytnego miecza rzymskiego, jako dar od wojska włoskiego.

Wręczając miecz Marszałkowi wygłosił płk Mazarzani przemówienie, w którym podkreślił moralne znaczenie tego daru, jako symbolu cnót bojowych i obrony kultury łacińskiej.

Marszałek odpowiedział w serdecznych słowach dziękując za cenny dar, będący szlachetnym wyrazem przyjaznych stosunków między wojskiem włoskim i polskim.

Anglja. Podczas uroczystości koronacyjnych w Londynie wydarzył się tragiczny wypadek. Mała siostrzenica małżonka księżnej Mary, 4-letnia Joan Hamilton Russel, zginęła tragiczną śmiercią w chwili, gdy jej ojciec podawał księżnie Mary koronę książęcą, dziecko wpadło do 25 metrów otworu windy w domu, skąd miało się przyglądać orszakowi królewskiemu.

Przewieziona do szpitala zmarła wskutek odniesionych ran. Ojciec dziecka został powiadomiony o tragedji dopiero po zakończeniu koronacji, a matka, wezwana do łoża śmierci córki, powróciła natychmiast do opactwa westminsterskiego, ponieważ nie chciała przez swą nieobecność nasuwać przypuszczenia, że zdarzyło się jakieś nieszczęście.

Hiszpanja. Wojska powstańcze zstępując na froncie baskijskim ze zboczy łańcuchów górskich, posuwają się stale naprzód. Wczoraj zajęły one miejscowości Achagorta, Iresaele i Otusugoico. Większość wsi położonych na równinie została opuszczona przez miejscową ludność i obsadzona jest przez szczupłe oddziały wojsk rządowych, przebywające w okopach lub betonowych umocnieniach. Na wszystkich wiejskich drogach spotyka się gromady wieśniaków, postępujących z białymi chorągwiami i pędzących przed sobą trzody bydła.

Powstańczy sztab generalny stwierdził na froncie baskijskim po raz pierwszy obecność żołnierzy rosyjskich w szeregach piechoty rządowej. Mili-cjanci wzięci do niewoli oświadczyli, że duża ilość jednostek rządowych składa się wyłącznie z żołnierzy rosyjskich. Oddziały te wysyłane są wraz z czołgami do pierwszych linii, celem zatrzymania wojsk powstańczych.

O godz. 20 samolot powstańczy, który przypuszczalnie wystartował z Palmy na Majorce, zrzucił

kilka bomb na Walencję. Ulice były przepelnione tłumem i rzęście oświetlone. Jest wielu zabitych i rannych. Po otwarciu ognia przez artylerję przeciwlotniczą, samolot odleciał.

Jak słychać, ofiarą bombardowania Walencji przez samoloty powstańcze padło 30 zabitych i 150 rannych. Obliczanie trwa w dalszym ciągu. Bomby silnie uszkodziły dwa salony w ambasadzie brytyjskiej, raniąc kilka osób, znajdujących się w gmachu. Bomba o dużej sile wybuchowej spadła również na budynek, znajdujący się w pobliżu konsulatu francuskiego. Budynek ten zawalił się. Wszystkie szyby w konsulaacie jak również w budynku, zajmowanym przez agencję Havasa, wyleciały.

Radio Verdad podaje, że w czasie bombardowania Saragossy przez lotnictwo rządowe 15 osób zostało zabitych, a około 100 rannych z pomiędzy ludności cywilnej.

Rewolucja w Katalonji. Samorządna prowincja hiszpańska Katalonja, wstrząśnięta została rewolucją anarchistyczną. Główne walki toczyły się w Barcelonie, stolicy tej prowincji. Rewolucjoniści uzbroili ludność przedmieścia i ruszyli do ataku przeciw siłom wojskowym rządu katalońskiego. Część wojsk rządowych udało się im rozbroić. Rząd któremu przewodniczył prezydent Companys, usiłował stłumić rewoltę, musiał jednak w końcu wezwać pomocy rządu madryckiego, który nadesłał pomoc, ale oddał władzę mianowanemu przez siebie generałowi Pozas. Według ostatnich wiadomości, rewolucja została stłumiona, ale samorząd Katalonji właściwie już nie istnieje. Katalonja dotychczas popierała rząd madrycki, ale zachowywała odrębność od reszty Hiszpanji. Walki na frontach hiszpańskich prowadzone są w dalszym ciągu. Powstańcy poczynili postępy na froncie baskijskim i coraz bardziej zagrażają miastu Bilbao. Na tle tych walk wybuchł ostry zatarg prasowy między Włochami a Anglią. Powodem były wiadomości, podawane przez gazety angielskie o klęskach Włochów w Hiszpanji. Według tych wiadomości, żołnierze włoscy, których kilkadziesiąt tysięcy walczy po stronie gen. Franco, dawali liczne dowody tchórzostwa. Rząd włoski odwołał wskutek tego przedstawicieli gazet włoskich z Londynu.